

Filip Bolechała

Wspólne drogi psychiatrii i medycyny sądowej – historia i rozwój pojęcia niepoczytalności od czasów antycznych po współczesne

Common paths of psychiatry and forensic medicine – history and evolution of insanity defense concept from antiquity to modern times

Z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej UJ CM
Kierownik: prof. dr hab. n. med. M. Kłys

Psychiatria i psychologia sądowa były w początkach swoich nierozdzielnie związane z medycyną sądową, stanowiąc jedną z jej pokrewnych gałęzi wiedzy. Postęp i rozwój tych dziedzin nauki, ich nauczanie oraz praktyczne wykorzystanie na potrzeby prawa były udziałem kilku pokoleń medyków sądowych w XIX i XX wieku. Jedną z ważniejszych, wspólnych kwestii była ocena poczytalności sprawców przestępstw. Jednak problem odpowiedzialności karnej osób chorych psychicznie sięga czasów dużo wcześniejszych i ma swoje korzenie w odległych początkach cywilizacji człowieka. W niniejszej pracy przedstawiono historię i ewolucję koncepcji niepoczytalności, jako okoliczności wyłączającej winę przestępcy, od najstarszych teorii po poglądy leżące u podstaw współczesnych kodyfikacji.

Forensic psychiatry and psychology were in their beginnings inseparably associated with the forensic medicine, constituting one of its related branches of knowledge. Progress and development of these disciplines, education and the practical application for the purposes of the law were a contribution of a several generations of forensic pathologists in the 19th and 20th centuries. One of the major issues of common interest was opinionating on the sanity of offenders. However, the problem of criminal responsibility of the mentally ill perpetrators dates back to much earlier times and has its roots in the

distant beginnings of human civilization. In this paper, the history and evolution of the insanity concept (as a circumstance excluding the guilt of the offender) were presented, from the oldest theories to ideas underlying modern codifications.

Słowa kluczowe: medycyna sądowa, psychiatria, psychologia, niepoczytalność, historia

Key words: forensic medicine, psychiatry, psychology, insanity, history

WSTĘP

Uważa się dość powszechnie, że w dzisiejszych czasach medycyna sądowa oraz psychiatria i psychologia sądowa, to dyscypliny dość odległe od siebie i poruszające się w różnych obszarach wiedzy. Wydaje się jednak, iż stwierdzenie to jest dalekie od prawdy. Pomija szeroką tematykę wspólnych zainteresowań i niemałe pole, na którym nauki te mogą z wielkimi korzyściami współdziałać ze sobą, a ich wzajemna współpraca może wymiennie rozwijać każdą z dziedzin. Zapomina się też często o ich historycznych związkach, gdyż psychiatria i psychologia sądowa były w początkowym okresie nierozdzielnie związane z medycyną sądową oraz przez specjalistów tej dziedziny wykładane [1].

Pierwsze wzmianki z zakresu psychiatrii sądowej umieścili w XVII wieku w swoich podręcznikach medycyny sądowej Fortunato Fedeli (1602) i Paweł Zacchia (1620) [2]. Prawdziwy rozwój psychiatrii kryminalnej rozpoczął się jednak na przełomie XVIII i XIX stulecia. Zagadnieniom tym w Europie poświęcane były osobne prace lub rozdziały podręczników pisane również przez medyków sądowych, jak na przykład Metzgera czy Taylora. W 1845 roku profesor Andrzej Janikowski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej medycyny sądowej w XIX wieku, wydał pierwszy w naszym kraju podręcznik psychiatrii sądowej „O wątpliwym stanie władz umysłowych”. Wykłady z „psychiatrii sądowo-lekarskiej” (1893) prowadził kierownik Katedry Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1881-1895 profesor Leon Blumenstok-Halban. Był on autorem bardzo wielu publikacji z tego zakresu i jako pierwszy wprowadził polską medycynę i psychiatrię sądową w obieg piśmiennictwa europejskiego. Jego następcą profesor Leon Wachholz pisał: „Psychopatologia sądowa, zwana niesłusznie psychiatrią sądową jako nie zajmująca się sposobami leczenia chorób umysłowych, stanowi, ściśle rzecz biorąc, jeden z rozdziałów medycyny sądowej” [3]. Stał się on jednym z głównych pionierów wiedzy z zakresu psychiatrii i psychologii sądowej w Polsce, twórcą nowoczesnego podejścia, opartego o metodykę naukowo-eksperymentalną. Profesor Wachholz poświęcił psychopatologii sądowej bardzo wiele publikacji w polskich i zagranicznych czasopismach oraz rozdziały w swoich podręcznikach medycyny sądowej z lat 1899, 1919 i 1920. Jego wykład habilitacyjny, który miał miejsce w 1894 roku nosił tytuł „Stosunek antropologii kryminalnej do obłąkania moralnego”, był tematem z pogranicza kryminologii i psychopatologii sądowej. Stał się on autorem pierwszego na ziemiach polskich tak obszernego opracowania tematu, a mianowicie wydanego w roku 1923 podręcznika zawierającego 325 stron, pod tytułem: „Psychopatologia sądowa na podstawie ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej”. Kontynuatorem tych myśli był uczeń profesora Wachholza, wieloletni kierownik Katedry Medycyny Sądowej UJ profesor Jan Stanisław Olbrycht, który jeszcze w 1953 roku opublikował pracę na temat patologicznego upojenia alkoholowego. Opiniowaniem sądowo-psychiatrycznym na potrzeby postępowań sądowych do pierwszej połowy minionego wieku zajmowali się często specjaliści medycyny sądowej, na czele z wybitnymi

profesorami, kierownikami katedr uniwersyteckich, jak wspomniany już Leon Wachholz, Jan Stanisław Olbrycht, Wiktor Grzywo-Dąbrowski czy Bolesław Popielski [4]. Dlatego też wydaje się uzasadnionym przedstawienie rozwoju pojęcia niepoczytalności jako tematu historycznie wspólnego zainteresowaniom zarówno psychiatrii i psychologii sądowej, jak również medycyny sądowej.

NAJSTARSZE KONCEPCJE ODPOWIEDZIALNOŚCI PRAWNEJ OSÓB CHORYCH PSYCHICZNIE

Szczególne traktowanie osób chorych psychicznie, które weszły w konflikt z obowiązującymi normami moralnymi i prawnymi nie jest wynalazkiem dzisiejszych czasów, lecz było obecne w kulturze człowieka od bardzo dawna. Na przestrzeni wieków podejście do niepoczytalności wpisywało się w szerszy kontekst pojmowania człowieka i wyznaczane było zawsze aktualnym rozwojem myśli filozoficzno-religijnej oraz naukowej, jak również funkcjonującymi równolegle uwarunkowaniami społecznymi i światopoglądowymi.

Wczesne cywilizacje Egipcjan, Asyryjczyków czy Babilończyków w szaleństwie postrzegały działania nadprzyrodzonych sił boskich i demonicznych, czary, zauroczenie lub konsekwencje złamania jakiegoś tabu. Obłąd był traktowany jako nieszczęście nadane przez niebiosa, które można było odwrócić przez modlitwy i ofiary. Mieszkańcy Mezopotamii traktowali chorobę psychiczną zarówno jako wyrok, jak i karę [5].

Świat starożytnych Greków, na długo przed okresem klasycznym i prawem pisanim, traktował szaleństwo jako usprawiedliwienie. Poważne zaburzenia umysłu były określane jako *entheos* czyli „bóg wewnątrz”, a objawy chorobowe wynikały z boskiej obecności w człowieku lub nasyłanych duchów i zaczarowania. Osoba taka nie była władna swoich decyzji i działań. Wczesna myśl grecka prezentowała wizję człowieka, który pod kontrolą bogów, demonów i furii pozbawiony był jaźni, rozumu i wolnej woli [5]. Jeden z pierwszych zapisków o niepoczytalności jako usprawiedliwieniu możemy odnaleźć w księdze XIX „Iliady” Homera z VIII wieku p.n.e. Podczas rozmowy Achillesa z królem Agamemnonem, ten ostatni tłumaczy się ze swojego postępowania faktem, iż bogowie zamknęli mu oczy i wprawili w szaleństwo. W tej sytuacji nie był on sobą i nie mógł nic zrobić, gdyż wszystko było w rękach nieba. Dopiero autorzy wielkich

tragedii greckich, jak Sofokles, Ajschylos czy Eurypides zaczęli kreślić obraz człowieka jako jednostki samodzielnej choć często nieszczęśliwej, nie będącej bezsilną marionetką w rękach bogów [6]. Filozofia Platona (V/IV wiek p.n.e.) rozdzieliła pojęcia duszy i ciała, odrywając je od wpływu boskiego oraz uznała moralność jako naturalny stan duszy, a niemoralność jako dewiację, zwrócenie się przeciw sobie. Platon głosił, że przestępcy szaleni, dotknięci chorobą lub zdziecinniali w starości powinni zapłacić za wyrządzoną szkodę i być zwolnieni od innych kar. Opiekę i straż nad nimi powierzano opiekunom, czyli najczęściej rodzinie. Jednak w przypadku zabójstwa obłąkany musiał opuścić kraj na co najmniej rok [7]. Arystoteles wyróżniał kilka czynników, których spełnienie w całości świadczyło o szaleństwie człowieka. Dotyczyły one nieświadomości czynu, ofiary, narzędzia, skutku działań i ich charakteru. Starożytna filozofia pojęcie normy psychicznej odnosiła do ogólnych ram właściwego, racjonalnego funkcjonowania w rodzinie i społeczeństwie. Za osobę chorą uważano taką, która takich norm nie potrafiła spełnić. Dopiero nauki Hipokratesa (V/IV wiek p.n.e.), usystematyzowane przez jego następców Galena i Areteusza z Kapadocji, ostatecznie wprowadziły i ugruntowały pogląd, że choroba psychiczna jest cierpieniem podobnym do innych schorzeń i całkowicie odrzuciła przesady mówiące o tym, iż chory umysłowo jest owładnięty przez bóstwa, demony lub inne siły nadprzyrodzone [6].

W Starym Testamencie wielokrotnie spotykamy się z opisami szaleństwa jako wyrazu odrzucenia Boga, sprzeniewierzenia się Jego przykazaniom i w konsekwencji owładnięcia przez złe duchy. Tak jak na przykład w przypadku króla Saula, który będąc namaszczonego na władcę Izraelitów, nie posłuchał życzenia Jahwe i napomnień proroka Samuela w wojnie z Amalekitami. Wtedy „opuścił go Duch Pański, a opętał go duch zły” (1 Sm 16, 14). Współcześni komentatorzy jednoznacznie traktują to określenie jako wyraz choroby psychicznej. Jednak stan taki w żadnym wypadku nie był usprawiedliwieniem dalszych działań lecz traktowano go jako tragiczną konsekwencję grzechu. Śledząc dalsze losy Saula można dostrzec, że osoba dotknięta szaleństwem nie potrafiła odróżnić dobra od zła, nie umiała podejmować racjonalnych, prawdziwych decyzji, błędziła, targały nią nieopanowane negatywne emocje, nienawiść, zazdrość. W tym stanie król wielokrotnie próbował zabić i prześladował swojego sługę, przy-

jaciela i późniejszego następcę Dawida. Takie życie doprowadziło Saula do tragicznego końca, gdy po przegranej wojnie z Filistynami popełnił on samobójstwo rzucając się na własny miecz. Szaleństwo przybierało też formę przemoczenia lub kary za świadome złamanie przykazań. W Księdze Powtórzonego Prawa (28, 15) można przeczytać: „Jeśli nie usłuchasz głosu Pana, Boga swego, i nie wykonasz pilnie wszystkich poleceń i praw (...) Pan dotknie cię obłudą”. W Nowym Testamencie, w którym kilkakrotnie Jezus uwalnia od cierpienia osoby opętane, owładnięte przez złe duchy, występowanie choroby umysłowej jest rozumiane jako następstwo odejścia od Boga, a nie bezpośrednia kara przez Niego zesłana [8].

Starożytne plemiona rzymskie uważały, że osoby zaburzone umysłowo były pod wpływem boskich błogostawieństw i dlatego pozostawały poza ludzkim osądzeniem. Prawdopodobnie drogą tej tradycji niepoczytalność jako usprawiedliwienie trafiła do systemu prawa rzymskiego. W prawie tym pojęcie niepoczytalności ograniczało się w zasadzie do prawa prywatnego i związane było z ograniczeniem zdolności do czynności prawnych. Choroba umysłowa pozbawiała w zupełności daną jednostkę takich zdolności oraz uwalniała ją od odpowiedzialności za popełnione przestępstwa. Według prawa rzymskiego okresu klasycznego nie podlegali karze szaleni (*furiosi*) i upośledzeni umysłowo (*fatui*), którzy byli uważani za osoby pozbawione woli i niezdolne do podjęcia zamiaru popełnienia przestępstwa. *Furiosi* byli uznawani za niezdolnych do czynności prawnych jeśli znajdowali się w stanie umysłowego zamroczenia. Jeśli jednak mieli zachowane chwile świadomości (*lucida intervalla*), to ich działanie mogło mieć pewne skutki prawne. Także osoby, które wprowadziły nie były chore umysłowo ale ich władze psychiczne doznały silnego osłabienia, nie mogły w tym stanie zawierać żadnych ważnych z mocy prawa umów i decyzji [9].

Takie traktowanie chorych psychicznie dotyczyło tylko ciężkich i ewidentnych przypadków. Prawodawcy nie zajęli się bliżej zdefiniowaniem pojęcia choroby umysłowej, pozostawiając tę kwestię ocenie sądu w konkretnych sprawach. Ewentualne odizolowanie i zamknięcie osoby chorej psychicznie oraz niebezpiecznej dla otoczenia nie było traktowane jako kara. Jeżeli *furiosus* nie znajdował się pod władzą ojcowską lub opieką, podlegał tzw. kurateli (*cura*) już wedle ustawy XII tablic z 451 roku p.n.e. Osoby z okresowo zakłóconymi czynnościami psy-

chicznymi były w prawie klasycznym również traktowane jako szalone [10]. W okresie Cesarstwa rozszerzono kryteria niepoczytalności przyjmując, że nie podlegali karze oskarżenia dotknięci szaleństwem (*furor*), otępieniem (*dementia*), obłąkaniem (*insania*), niedośćstwem umysłu (*fatuitas*) i bezmyślni (*mente capti*). Wobec nich obowiązywała zasada wprowadzona przez cesarzy Marka Aureliusza i Commodusa – *satis furore ipso puniatur* lub inaczej *furiosus furore solum puniatur*. W jej myśl nieszczęście losu szalonego sprawia, że nie można go winić, gdyż wystarczająco już ukarało go własne szaleństwo. Zasadę tę przejęła następnie kodyfikacja Justyniana (528-534), porządkująca prawo w okresie cesarstwa bizantyjskiego [2, 9].

W Średniowieczu reguły prawa rzymskiego odeszły w przeszłość, a dominujące wówczas myślenie teologiczne oddziaływało na potoczną świadomość oraz wyjaśnianie w jej ramach takich zjawisk jak choroby psychiczne. Szaleni byli powszechnie traktowani jako opętani przez szatana, dotknięci karą za grzeszne życie lub byli oskarżani o stosowanie czarów oraz często karani torturami i śmiercią. Choroba postrzegana była przede wszystkim jako kara za nieprzestrzeganie nakazów płynących z religii i złamanie sacrum. Objawy chorobowe były wprost interpretowane jako wyraz owładnięcia przez diabła lub działanie „czarnej magii” przynoszącej szkodę innym (*maleficia*). Wyjątek stanowiły ekstatyczne objawienia świętych i mistyków. Konsekwencją takiego wizerunku osób chorych psychicznie była ich społeczna izolacja, od zamykania w domach przez rodziny, poprzez tworzenie miejsc odosobnienia, do usuwania ze społeczności i wygnania. Odpowiedzialność za uczynki swych obłąkanych członków, podobnie jak to było w przypadku dzieci, ponosiła przede wszystkim rodzina, która doświadczała przez to głębokiej ujmę. We wczesnym Średniowieczu prawne pojęcia przestępstwa i kary zeszły na plan dalszy, zostały zastąpione idiomami grzechu oraz kary boskiej. Dyskusje i rozważania naukowe wyparło podejście dogmatyczne. Posądenia o czary doprowadziły do tzw. polowań na czarownice, których fala rozlała się szeroko w całej Europie i Ameryce, osiągając kulminację w XV wieku i kończąc się dopiero na początku wieku XVIII [2, 5, 6].

Traktowanie osób niepoczytalnych nie było w Europie jednolite i różniło się w zależności od miejsca oraz panujących tam praw i zwyczajów. Według starszego prawa germańskiego obłąkany zabójca po wyzdrowieniu był zobowiązany

do opuszczenia kraju. Prawo longobardzkie (Edykt Rothara z 643 roku) uznawało, że w takim przypadku czyn szalonego nie podlega karze, jednak pokrzywdzony może go bezkarnie zabić. W anglosaksońskiej Brytanii kwestia niepoczytalności nie była brana pod uwagę, gdyż ciężkość występku oceniana była wyłącznie po rozległości uszkodzeń ciała i stosownie do tego sprawca był zobowiązany wypłacić odpowiednie odszkodowanie pokrzywdzonemu lub jego rodzinie. W kodeksie islandzkim z 1117 roku osoby obłąkane i szalone nie były uwalniane od winy, jednak choroba była traktowana jako okoliczność łagodząca. Taki sprawca zabójstwa mógł podobnie uwolnić się od ciężkiej odpowiedzialności przez zapłatę dla rodziny ofiary. Istnienie choroby ustalano na podstawie zeznań świadków oraz dowodów wcześniejszych ataków szata [2, 6].

W Anglii do XIV wieku niepoczytalność nie stanowiła podstawy do uniewinnienia sprawcy przestępstwa i uwolnienia go od kary, lecz była traktowana jako szczególna okoliczność. Sąd w takiej sytuacji mógł wydać specjalny wyrok, a panujący król mógł utaskawić sprawcę chorego umysłowo. Takie prawo łaski przysługiwało też władcom innych krajów europejskich. Od czasów rządów Edwarda II i Edwarda III (1307-1377) szaleństwo było już traktowane jako okoliczność wyłączająca odpowiedzialność [6, 11].

Odmienna sytuacja panowała w krajach arabskich, gdzie do chorych psychicznie odnoszono się bardzo humanitarnie i na przykład umieszczano ich w domach łaski, skąd byli zwalniani po wyzdrowieniu [2].

POCZĄTKI NOWOCZESNEJ MYŚLI O NIEPOCZYTALNOŚCI

Pierwsze udokumentowane rozważania dotyczące koncepcji karygodnego zamiaru (*mens rea*) jako integralnego elementu winy sprawcy wchodzącego w konflikt z prawem znajdujemy w opracowaniu Henry de Bractona (ok. 1210-1268) *De Legibus et Consuetudinibus Anglie*. Opierając się na koncepcji prawa rzymskiego wprowadził do prawa zwyczajowego zasadę *voluntas nocendi* czyli woli wyrządzenia szkody. Utrzymywał on, że osoba szalona nie kieruje się świadomym zamiarem popełnienia przestępstwa, dlatego też nie może być o nie oskarżana. William Lambarde (1536-1601) podnosił, iż umysł niepoczytalnego pozbawiony jest wolności wyboru oraz wiedzy co jest dobre a co złe. Dlatego nie jest on odpowiedzialny za swoje

czyny. Edward Coke (1552-1634) uważany za najwybitniejszego prawnika swoich czasów rozróżniał cztery kategorie niepoczytalności, w zależności od rodzaju zaburzeń psychicznych. Pojęcie częściowej niepoczytalności wprowadził Sir Matthew Hale (1609-1676). Jednocześnie uważał on za oczywiste, że tylko dokonanie czynu w stanie całkowitego braku możliwości racjonalnego myślenia jest okolicznością uwalniającą od odpowiedzialności. Chorych dokonujących przestępstw w okresie remisji objawów patologicznych należało według niego traktować jak w pełni zdrowych. Ponadto uznawał, że utrata zrozumienia rzeczywistości wynikająca z wprowadzenia w stan upojenia lub działania innych trucizn wbrew własnej woli, na skutek podstępów lub niewiedzy, jest równoznaczna z niepoczytalnością (*dementia affectata*) [6, 12].

Nowoczesne spojrzenie naukowe na kwestię poczytalności sprawcy rozpoczęli prawnicy z Włoch, Francji i Niemiec zwani glosatorami (XI-XII wiek), którzy odnowili zainteresowanie prawem rzymskim. Badali i interpretowali oni prawo rzymskie na podstawie źródeł prawa kanonicznego – *digestów justyniańskich*, a swoimi pracami wywarli ogromny wpływ na wyroki sądowe w cesarstwie rzymsko-niemieckim. Szkoła włoska prawa karnego (XII-XVI wiek) zerwała z wczesnośredniowiecznym podejściem do przestępstwa wyłącznie od strony obiektywnej czyli skutku. Pod wpływem prawa rzymskiego i nauki Kościoła o grzechu, zaczęto rozważać przestępstwo od strony subiektywnej, czyli woli popełnienia czynu. Nie wypracowano co prawda definicji winy, ale termin ten rozumiano i opisywano kazuistycznie podpierając się przy tym rozwiązaniami rzymskimi. Szkoła włoska rozróżniała takie pojęcia jak: *dolus* – działanie umyślne i świadome, *culpa* – wina nieumyślna przy braku świadomości przestępstwa i *casus* – przypadek, niemożność przewidzenia skutku działania wyłączająca z reguły odpowiedzialność karną. Okres Renesansu, w którym zapoczątkowano sekularyzację pojęcia „obłądu” nie poprawił jednak istotnie losów chorych psychicznie. Zaczęto uważać ich za osoby niebezpieczne, naruszające porządek publiczny, tej samej kategorii co żebraków, włóczęgów, skazańców, rozpustników. Skutkiem tego w większości krajów europejskich byli oni internowani w szpitalach o charakterze detencyjnym, więzieniach, domach przymusowego pobytu, przytułkach [6, 13, 14].

W XVI wieku wśród przedstawicieli protestantyzmu zaczynają pojawiać się wyraźne głosy w obronie ludzi posądzanych o czary, tłuma-

czące takie zachowania tych osób ich chorobą umysłową. Wśród nich największe znaczenie odegrali Johann Weyer, holenderski inspektor medyczny i autor fundamentalnego dzieła *De Praestigiis Daemonum et Incantationibus ac Venificiis* (1563) oraz reformator włoski Mino Celsi. Uważali oni, iż heretyczne zachowania wynikają z zaburzeń intelektualnych, a nie ze zdemoralizowanej woli i są mylnie interpretowane jako uprawianie czarów. Osoby takie jeśli nie doprowadziły do szkody na zdrowiu lub życiu powinny być powstrzymywane, skazywane na grzywnę lub wygnanie lecz nie karane śmiercią. Ich szaleństwo miało być już dla nich wystarczającą karą. Prace tych myślicieli ułożyły podwaliny nowożytnej psychiatrii, a w rezultacie sądy zaczęły konsultować z lekarzami niejednoznaczne przypadki. Rozwinięciem i kontynuacją myśli glosatorów i postglosatorów był okres tzw. powszechnego niemieckiego prawa karnego w XVII-XVIII wieku. Szaleni (*furiosi*), obłąkani (*insane*), otępiali (*dementes*), upośledzeni umysłowo (*mente capti*) i opętani (*phrenetici*) byli traktowani jako niezdolni do świadomego przestępstwa (*doli incapaces*) i nie podlegali odpowiedzialności. Melancholię przeważnie uważano za okoliczność łagodzącą i zmniejszającą winę, natomiast działanie w okresie *lucidum intervallum* nie uwalniało od kary. W tym samym czasie w kolonialnej Ameryce w roku 1638 została powieszona z wyroku sądowego Dorothy Talbye, która będąc owładnięta urojeniami zabiła swoją córkę. Ówczesne prawo zwyczajowe stanu Massachusetts nie rozróżniało działania pod wpływem choroby psychicznej od zachowań zbrodniczych [6, 11, 14].

XVIII wiek przyniósł pierwszą próbę sformułowania kryteriów niepoczytalności w prawie angielskim. Stało się to w 1724 roku, gdy Edward Arnold został oskarżony o usiłowanie zabójstwa Lorda Onslow. Arnold, który w powszechnym odczuciu od lat zdradzał objawy choroby psychicznej, został owładnięty urojeniami. Wyobrażał sobie, że był zaczarowany przez Lorda Onslow, który miał wchodzić w jego ciało by zadrećcać go. Powodowany takimi myślami postanowił zastrzelić lorda w obecności świadków. W trakcie procesu sędzieja Tracy instruując ławę przysięgłych, przedstawił wskazania jakie są konieczne do spełnienia, by można uniewinnić sprawcę ciężkiego przestępstwa z powodu niepoczytalności. Osoba taka musi być całkowicie pozbawiona rozumienia i pamięci oraz nie wiedzieć co robi, nie bardziej niż dziecko, bydlę lub dzikie zwierzę. Reguła ta weszła

w życie znana pod nazwą „*the wild beast test*”. Było zaskakujące, że przy tak przedstawionej definicji niepoczytalności ława przysięgłych uznała Arnolda za winnego i skazała na śmierć przez powieszenie. Jednak po interwencji Lorda Onslow kara została zamieniona na dożywotnie więzienie [6, 11].

U PROGU WSPÓŁCZESNYCH KONCEPCJI NIEPOCZYTALNOŚCI

Prawdziwy rozwój psychiatrii klinicznej i sądowej oraz równoległe utwierdzenie nowoczesnych zasad traktowania przez prawo karne niepoczytalnych sprawców przestępstw rozpoczął się pod koniec XVII wieku, lecz w rzeczywistości datuje się dopiero od przełomu XVIII i XIX wieku. Wiązało się to z filozofią okresu oświecenia i koncepcjami humanitaryzmu, dążącymi do uznania i poszanowania praw człowieka, obywatela jako jednostki. Niemate znaczenie dla rozwoju myśli o osobie ludzkiej i jej zdolności do wolnego oraz racjonalnego działania miały koncepcje osiemnastowiecznego filozofa Immanuela Kanta (1724-1804). Według niego człowiek jest odpowiedzialny za swoje działania wtedy, gdy ma pojęcie o tym co robi (włączając w to znaczenie moralne) oraz gdy robi to dobrowolnie. Do początków XIX wieku w świadomości społecznej przetrwało przekonanie, że chory umysłowo mimo, iż nie odpowiadał za dokonane w takim stanie przestępstwo, to jednak ponosił pewną winę za samą chorobę. Miała ona być wynikiem niewłaściwego trybu życia. Na fali Oświecenia znoszono tortury, zanikały procesy o czary, pojawiały się domy poprawy i pierwsze szpitale psychiatryczne oraz postępowe kodyfikacje karne (kodeksy austriackie, Landrecht pruski, prawodawstwo rewolucji francuskiej, wielka kodyfikacja napoleońska) [6, 11].

Do końca XVIII wieku sędziowie angielscy mogli w procesach uznawać niepoczytalność sprawców lecz nie istniała żadna ustalona zasada, co z takimi osobami należy dalej począć. Jeżeli uniewinniony miał krewnych, którzy chcieli wziąć odpowiedzialność za opiekę nad nim, był zwalniany. Jeśli nie, to wracał z powrotem do więzienia. Dopiero w 1800 roku Parlament angielski uchwalił *The Criminal Lunatics Act*. Stanowił on, że sprawcy zabójstw, zbrodni i zdrajcy, którzy zostali uniewinnieni z powodu niepoczytalności, decyzją sądu mieli być kierowani pod ścisły nadzór do miejsca uznanego na mocy wyroku za odpowiednie. Był to odpowiednik dzisiejszej instytucji detencji psychiatrycznej.

Mobilizacją do uchwalenia tej ustawy było społeczne niezadowolenie związane ze sprawą Jamesa Hadfielda, który podczas przedstawienia teatralnego usiłował zastrzelić króla Jerzego III. Chybił celu, a następnie wygłosił: „Boże błogostaw jego wysokość, lubię cię, jesteś dobrym kumplem”. Cierpiał na urojenia, w których wyobrażał sobie, że Bóg planuje zniszczyć świat i tylko przez poświęcenie swojego życia może zapobiec katastrofie. Ponieważ uważał samobójstwo za grzech, postanowił zabić króla wiedząc, że czeka go za to kara śmierci. Dwa dni przed zamachem w ataku szału pobił swojego ośmiomiesięcznego syna, uderzając jego głową o ścianę. W trakcie procesu biegli orzekli, że jego choroba psychiczna z urojeniami była skutkiem przebytych wcześniej urazów głowy i uszkodzenia mózgu, których nabawił się służąc podczas wojny w armii brytyjskiej. Broniony przez najznamienitszego adwokata angielskiego tego okresu Thomasa Erskine’a, podważającego zbytnią rygorystyczność zasady „*wild beast test*”, został uznany za osobę niepoczytalną i uniewinniony. Mimo to sąd uznał, że dla bezpieczeństwa społecznego oraz samego Hadfielda, nie można go zwolnić z więzienia. Po ustanowieniu *Criminal Lunatics Act 1800* został osadzony do końca życia na detencji w Bethlem Royal Hospital. Sposób argumentacji zastosowany przez Erskine’a podczas obrony oraz naukowe osiągnięcia epoki w zakresie psychiatrii zaczęły odrywać ówczesne sądownictwo od przekonania, że tylko osoby kompletnie szalone, bez pojęcia lub całkowicie pozbawione jakiegokolwiek sensownego oglądu rzeczywistości zasługują na uwolnienie od odpowiedzialności. Był to bardzo znaczący krok na przód. Zastugą Erskine’a było również wprowadzenie pojęcia „nieodpartego motywu”, będącego pierwowzorem dla późniejszego, funkcjonującego mocno w prawodawstwie anglosaskim określenia „nieodpartego impulsu”. Psychopatologia z całym swoim wachlarzem objawów klinicznych i ich następstw dla umysłu człowieka dzięki świątym reformatorom w XIX wieku zaczęła wkraczać na pole myśli prawniczej, nie tylko w Anglii lecz również w innych krajach europejskich oraz w Ameryce. Bardzo znaczącą i wszechstronną pracą dotyczącą osób niepoczytalnych, które dopuściły się przestępstw opracował W. Charles Hood w Bethlem Hospital (*Statistics of insanity*). Mimo to jednak wciąż zdarzały się przypadki rozstrzygnięcia procesów bez uwzględniania nowych argumentów prawnych, jak skazanie na śmierć w ciągu jednego tygodnia ogarniętego

paranoją i urojeniami Johna Bellinghama, zabójcy premiera angielskiego Spencera Persivala w 1812 roku [6, 11].

Kamieniem milowym dla historii zagadnienia niepoczytalności w angielskim prawie karnym była niewiele późniejsza sprawa Daniela M'Naghena, szkockiego stolarza i studenta medycyny. Będąc owładnięty urojeniami w przebiegu paranoi miał przekonanie, że jest ofiarą międzynarodowego spisku, w który zaangażowani są także papież i rząd angielski. Czując się prześladowanym w dniu 20 stycznia 1843 roku podszedł do mężczyzny idącego Downing Street i oddał pojedynczy strzał w plecy będąc przekonanym, że jest to ówczesny premier Robert Peel. Postrzelonym mężczyzną okazał się Edward Drummond, sekretarz premiera, który zmarł po pięciu dniach w szpitalu. Proces nabrał dużego rozgłosu politycznego i był przedmiotem szerokiego zainteresowania. Obrony sprawcy podjął się jeden z najbardziej znanych wówczas adwokatów londyńskich Alexander Cockburn. W oparciu o opinie dziewięciu biegłych sędziowie przysięgli uznali Daniela M'Naghena za niewinnego z powodu niepoczytalności i na bazie Criminal Lunatics Act 1800 został przymusowo skierowany na resztę życia do leczenia zamkniętego w Bethlem Royal Hospital, a następnie Broadmoor Institution for the Criminally Insane. Ze względu na poruszenie wywołane tą sprawą królowa Wiktoria zażyczyła sobie, by została ona zbadana ponownie przez Izbę Lordów. Przesłuchiwani sędziowie przysięgli na czele z przewodniczącym Nicolusem Tindalem uzasadniali swój werdykt, odpowiadając na pytania dotyczące kryteriów niepoczytalności. Dzięki temu usystematyzowano i zalegalizowano prawne wytyczne definiujące pojęcie niepoczytalności w Zjednoczonym Królestwie, które ujęte zostały w tzw. Regułę M'Naghena. Zgodnie z nią, dla przyjęcia niepoczytalności musiało zostać bezsprzecznie udowodnione, że w chwili popełnienia czynu sprawca znajdował się w błędzie z powodu upośledzenia rozumu spowodowanego chorobą umysłową, która pozbawiała go wiedzy na temat natury i właściwości tego co robi lub rozeznania, że działanie to jest złe. Ponadto uznano, że omamy i urojenia bez innych dowodów niepoczytalności nie uwalniają od odpowiedzialności karnej. Reguła ta przez ponad 100 lat stanowiła prawny wyznacznik niepoczytalności w państwach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów oraz w Stanach Zjednoczonych. Obecnie jej zmodyfikowane wersje nadal funkcjonują w wielu krajach, któ-

rych systemy prawne wywodzą się z prawa anglosaskiego [6, 11].

Przełom XIX i XX wieku przyniósł falę nowych kodyfikacji prawa karnego oraz dyskusje prawników i psychiatrów, które doprowadziły do stopniowego rozpowszechniania się i ustawowego normowania pojęcia ograniczonej poczytalności jako okoliczności umniejszającej winę sprawcy przestępstwa.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSÓB CHORYCH PSYCHICZNIE W DAWNYM PRAWIE POLSKIM

Reguły prawa w dawnej Polsce były niejednolite z powodu terytorialnego różnicowania i kształtowania się pod wpływem różnych źródeł oraz w zależności od tego czy chodziło o prawa miejskie, czy też ziemskie. W poznańskim prawie miejskim, które znajdowało się pod wpływem Zwierciadła Saskiego i prawa magdeburgskiego, przestępstwa popełniane przez osoby umyślowo chore lub niedorozwinięte nie pociągały za sobą odpowiedzialności karnej tak jak czyny nieletnich. Interesującym aspektem było ówczesne podejście do obarczania winą sprawców, którzy popełniali przestępstwo w trakcie chwilowych, ale powtarzających się zaburzeń psychicznych. Podyktowane było to przekonaniem, że w stanie pełnej świadomości sprawca powinien zachować odpowiednie środki ostrożności na wypadek wystąpienia zaburzenia (np. zamykać się samemu w pokoju lub oddać pod nadzór innej osoby). Ten sposób myślenia był spotykany również w późniejszych czasach. Całkowite upojenie bez zamiaru popełnienia przestępstwa było okolicznością zwalniającą z odpowiedzialności za czyn popełniony w takim stanie. Praktyka sądowa w innych miastach polskich była różnorodna i zdarzały się przypadki skazywania osób chorych psychicznie nawet na karę śmierci. W prawie ziemskim choroba psychiczna była z reguły powodem zwolnienia od odpowiedzialności, za wyjątkiem przestępstw najcięższych, a w szczególności tych przeciwko władzy królewskiej. Rozwój prawa zmierzał do tego, by odpowiedzialność karna oparta była na dwóch podstawach: obiektywnej (przedmiotowej) oraz subiektywnej (podmiotowej) w postaci winy. Polskie średnio-wieczne prawo karne oparte było na statutach Kazimierza Wielkiego ustanowionych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIV wieku. We wcześniejszych okresach odpowiedzialność karna oparta była tylko na podstawie obiektywnej czyli bezprawności czynu. Mimo narastających

tendencji do subiektywizacji i różnicowania odpowiedzialności w zależności od psychicznego stosunku sprawcy do czynu, pojęcie winy wykształciło się dopiero w XIII wieku. Ponieważ ówczesni ludzie nie potrafili posługiwać się abstrakcyjnymi pojęciami prawniczymi, przez długi czas operowano winą w sposób kazuistyczny, uwzględniając ją przy poszczególnych przestępstwach, a przede wszystkim zabójstwach. Dopiero statuty Kazimierza Wielkiego ugruntowały pojęcie winy, rozróżniając winę umyślną od nieumyślnej oraz wprowadziły przedmiotowy i podmiotowy element odpowiedzialności. Wyłączały lub tylko umniejszały winę nieletniość, niepoczytalność i błąd. Niepoczytalność oznaczała nienormalny stan psychiki sprawcy, który mógł wynikać przede wszystkim z choroby psychicznej. Późniejsze uregulowania prawne do czasów rozbiorowych często wzorowały się na koncepcji zawartej w statutach Kazimierza Wielkiego. Na przykład statut litewski III z 1588 roku uwalniał od kary osoby, które dopuściły się złamania prawa a były obłąkane lub szalone i nakazywał zapobiegawcze trzymanie ich pod strażą. W roku 1776 król Stanisław August Poniatowski zniósł praktykę stosowania tortur w procesach o czary, a uchwalona przez Sejm Czteroletni konstytucja wprost zakazała tortur i kary śmierci w takich sprawach [2, 15].

W okresie rozbiorów na terytorium Polski objętym zaborem niemieckim obowiązywały przepisy karne Landrechtu Pruskiego z 1794 roku, które zostały zastąpione nowym pruskim kodeksem karnym z 1851 roku, wzorowanym na kodeksie francuskim (1810) i bawarskim (1813). Odznaczał się on wysokim poziomem techniki ustawodawczej i wyszczególniał okoliczności wykluczające lub tylko ograniczające karalność. Wśród nich znajdowała się niepoczytalność. Pruski kodeks stał się główną podstawą kodeksu karnego Związku Północno-Niemieckiego z 1870 roku, który zawierając instytucję niepoczytalności obowiązywał na ziemiach byłego zaboru pruskiego do roku 1932 [16].

Na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego obowiązywał najpierw Kodeks Kar Głównych i Poprawczych z 1847 roku, a następnie rosyjski kodeks karny z 1866 roku. Uwzględnienie okoliczności zwiększających lub zmniejszających winę i karę pozostawiono w szerokim zakresie swobodnemu uznaniu sądu. Jednak karalność czynu wykluczał m.in. brak władz umysłowych. Nowy kodeks rosyjski z 1903 roku mający charakter nowoczesny i zachowujący instytucję niepoczytalności obowiązywał na ziemiach

polskich byłego zaboru rosyjskiego do roku 1932 [16].

Ujednolicone i zbliżone do dzisiejszych unormowania prawne dotyczące niepoczytalności i poczytalności ograniczonej wprowadził bardzo nowoczesny, jak na owe czasy, Kodeks Karny z 1932 roku. Na bazie wieloletnich dyskusji środowisk europejskich zawarta została w nim kwestia ograniczonej poczytalności, jako podstawy złagodzenia odpowiedzialności karnej. Odmienne od aktualnie obowiązującego kodeksu potraktowana w nim została kwestia upojenia alkoholowego i odurzenia, gdyż przyjęto tam konstrukcję tzw. *actio libera in causa* (działanie wolne w przyczynie). Sprawca odurzony traktowany był jako w pełni poczytalny, jeżeli wprawił się w stan upojenia lub odurzenia, po to aby popełnić czyn zabroniony [2].

PODSUMOWANIE

Przedstawione opracowanie wskazuje wyraźnie, że już od zarania dziejów ludzkości przez wszystkie następne epoki dostrzegano silny wpływ choroby psychicznej na postępowanie człowieka. Prowadziło to konkretnie do uznania potrzeby a wręcz konieczności szczególnego, odmiennego traktowania przez prawo osób znajdujących się w takim stanie i dopuszczających się z tego powodu złamania obowiązujących reguł, zasad czy norm współzycia społecznego.

PIŚMIENNICTWO

1. Wachholz L.: Medycyna sądowa: Gebethner i Wolff; 1925.
2. Cieślak M., Spett K., Szymusik A., Wolter W.: Psychiatria w procesie karnym. Wyd. 3. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze; 1991.
3. Wachholz L.: Psychopatologia sądowa: Gebethner i Wolff; 1923.
4. Bolechała F., Gierowski J. K.: Stara miłość nie rdzewieje – bliskie spotkania medycyny sądowej i psychologii śledczej w procesie profilowania. XIV Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii; 2007 wrzesień 27-29 wrzesień; Szczecin, Polska.
5. Porter R.: Szaleństwo. Rys historyczny. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis; 2003.
6. Robinson D. N.: Wild beasts and idle humours: the insanity defense from antiquity to the present. Cambridge, London: Harvard University Press; 1996.
7. Seeskin K.: Plato and the origin of mental health. Int J Law Psychiatry. 2008; 31: 487-494.

8. Biblia Tysiąclecia, Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Wydanie III. Poznań, Warszawa: Wydawnictwo Pallottinum; 1983.

9. Osuchowski W.: Zarys rzymskiego prawa prywatnego. Warszawa: Państwowe Wydawnictwa Naukowe; 1971.

10. Litewski W.: Rzymskie prawo prywatne, t. 1 Prawo materialne. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, Skrypty Uczelniane Nr 556; 1988.

11. Green C. M., Naismith L. J., Menzies R. D.: Criminal responsibility and mental disorder in Britain and North America: a comparative study. *Med Sci Law*. 1991; 31: 45-54.

12. Matthews S.: Failed agency and the insanity defense. *Int J Law Psychiatry*. 2004; 27: 413-24.

13. Eigen J. P.: Delusion's odyssey: charting the course of Victorian forensic psychiatry. *Int J Law Psychiatry*. 2004; 27: 395-412.

14. Midelfort H. C. E.: A history of madness in sixteenth-century Germany. Stanford: Stanford University Press; 1999.

15. Płaza S.: Historia prawa w Polsce. Zarys wykładu, cz. 1 Polska przedrozbiorowa. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, Skrypty Uczelniane Nr 611; 1989.

16. Płaza S.: Historia państwa i prawa polskiego. Zarys wykładu, cz. 2 Polska pod zaborami. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego; 1971.

Adres do korespondencji:

Filip Bolechała

Katedra i Zakład Medycyny Sądowej UJ CM

ul. Grzegorzeczka 16

31-531 Kraków

e-mail: msbolech@cyf-kr.edu.pl